

Ks. Paweł Borto – Lublin, Kielce

## „NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ” W ŻYCIU I POSŁUGIWANIU KAPŁANA

Na rok duszpasterski 2014–2015 wybrane zostało hasło: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”. Wpisuje się ono w czteroletni cykl tematów, jakie wyznaczono dla pracy duszpasterskiej w Kościele w Polsce. Warto przypomnieć tylko, że miniony rok duszpasterski 2013–2014 zadedykowany był wierze w Syna Bożego, a dwa kolejne lata związane są z hasłami: „Nowe życie w Chrystusie” oraz „Idźcie i głóście”. Ten cykl tematów pomyślany jest jako pomoc w przeżywaniu rocznicy 1050-lecia Chrztu Polski – od wiary, poprzez nawrócenie, do życia w łasce i aż po głoszenie Pana<sup>1</sup>.

Jeszcze jeden punkt odniesienia dla wskazanego w tytule tematu należy przywołać. Wprawdzie nie był on uwzględniony w polskich planach duszpasterskich, ale pojawił się w wymiarze powszechnym Kościoła i szczęśliwie towarzyszy naszemu zatrzymaniu się nad wezwaniem do nawrócenia i wiary. Jest to wiadomość o ogłoszeniu Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, która została przekazana w 2. Niedzielę Wielkanocną 11 kwietnia br. Rok Miłosierdzia rozpocznie się wprawdzie w nowym roku duszpasterskim, lecz ta perspektywa już teraz towarzyszy tematowi nawrócenia i wiary<sup>2</sup>.

Niniejsza refleksja podejmuje zagadnienie nawrócenia i wiary w odniesieniu do życia i posługiwania kapłańskiego<sup>3</sup>. Jego sformułowanie w pierwszej

---

<sup>1</sup> Por. Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, *Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013–2017*, Święty Wojciech, Poznań 2014, s. 9–11.

<sup>2</sup> Rok Miłosierdzia papież Franciszek ogłosił bullą *Misericordiae vultus* (tekst polski: [http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/bulls/documents/papa-francesco\\_bolla\\_20150411\\_misericordiae-vultus.html](http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/bulls/documents/papa-francesco_bolla_20150411_misericordiae-vultus.html), dostęp 08.06.2015).

<sup>3</sup> Warto dodać, że słowo kapłan w niniejszym artykule jest rozumiane nie w sensie potocznym, a więc tylko w odniesieniu do prezbitera, ale w sensie właściwym, czyli określając kogoś, kto otrzymał święcenia kapłańskie (prezbitera lub biskupa).

swej części nawiązuje do słów Ewangelii wg św. Marka: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15b). Na kartach Ewangelii Markowej są to pierwsze słowa, jakie wypowiada Jezus – zresztą podobnie jest w Ewangelii Mateuszowej, gdzie są to pierwsze słowa Pana wypowiedziane publicznie (por. Mt 4,17). Stanowią one zatem swego rodzaju „bramę”, za którą otwiera się cała przestrzeń Dobrej Nowiny. Droga ucznia zaczyna się od usłyszenia tych słów i od „przejścia” przez ową „bramę”. Może właśnie dlatego liturgia każe je wypowiadać u początku Wielkiego Postu, kiedy w Kościele rozpoczyna się coroczną drogę odnowy i zaczyna się wejście w tajemnicę Paschy Pana.

Już to pozwala zdać sobie sprawę, jak głębokie wyzwanie wiąże się z przywołanym wezwaniem do nawrócenia i wiary. Kapłan musi je usłyszeć wcześniej, zanim jeszcze zacznie myśleć o swoim miejscu w prezbiterium i specyficznym powołaniu. Nie dlatego, żeby Jezusowe wezwanie do nawrócenia i wiary nie dotyczyło życia kapłańskiego. Słowa te powinny wrócić jeszcze raz i wybrzmieć z całą mocą, kiedy myśli się o obecnym momencie życia w prezbiterium. Ale słowa te muszą dotrzeć jeszcze przed wymiar specyficznego powołania kapłańskiego i dotknąć fundamentu chrzcielnego, zgodnie z Augustynową zasadą, że sakramentalny dar święceń nie zwalnia z bycia chrześcijaninem<sup>4</sup>. Wszak na byciu chrześcijaninem zasadza się wszystko inne – również powołanie do kapłaństwa i ustanowienie tymi, którzy działają w zastępstwie Chrystusa-Głowy.

W niniejszym omówieniu wskazanego tematu podstawowym punktem odniesienia będą biblijne słowa wzywające do nawrócenia i wiary odczytane w szerokim kontekście, czyli z uwzględnieniem tego, co je poprzedzało i co warunkuje pełne ich zrozumienie w tekście ewangelicznym. Stąd najpierw zostanie omówione to, co bezpośrednio poprzedziło Jezusowe wezwanie do nawrócenia, następnie zaś zostaną przeanalizowane poszczególne wymiary zawarte w wezwaniu do nawrócenia i wiary. W całości refleksja ta obejmie cztery punkty – od wskazania na związek z działalnością Jana Chrzciciela u początku głoszenia Ewangelii przez Jezusa, poprzez analizę znaczenia słowa „ewangelia” przywołanym jako wprowadzenie do słów Jezusa, aż po wyjaśnienie znaczenia wezwania do wiary i nawrócenia.

Obecne w temacie niniejszego artykułu zadanie powiązania Jezusowego wezwania „nawracajcie się i wiercie...” z życiem i posługiwaniem kapłańskim zostanie podjęte poprzez przywołanie różnych obrazów z życia kapłańskiego. Odwołania te są tu raczej impulsem do zastanowienia niż całościowym opisem i diagnozą, ponieważ trudno dać wyczerpujące wskazania

---

<sup>4</sup> Święty Augustyn w mowie na rocznicę swoich święceń biskupich zaznaczył: „Vobis enim sum episcopus, vobiscum sum Christianus. Illud est nomen suscepti officii, hoc gratiae; illud periculi est, hoc salutis” (Św. Augustyn, *Sermo 340 In die ordinationis suae*, PL 38,1483n).

dotyczące nawrócenia i wiary obejmujące wszystkie życiowe sytuacje kapłanów. Naszym zdaniem chodzi raczej o pewne sugestie, które nie wyczerpują zagadnienia, są natomiast zaproszeniem skierowanym do każdego z kapłanów, aby podjęli własną refleksję i odnaleźli własne konkluzje.

## 1. Wspólnotowy wymiar kapłaństwa

„Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego (...). Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” (Mk 1,1.4).

Ewangelię Markową otwiera wzmianka o działalności Jana Chrzciciela oraz o tym, że Jezus z Nazaretu przyszedł do niego i przyjął z jego rąk chrzest. Wszystkie Ewangelie podprowadzając pod początek publicznej działalności Jezusa, wskazują, że poprzedza ją przepowiadanie ostatniego i największego z proroków Starego Testamentu. Ta działalność związana z udzielaniem chrztu, jakkolwiek mająca wiele wspólnego ze znaną w judaizmie praktyką obmyć rytualnych, niosła ze sobą niezwykłą nowość. Człowiek dotknięty przez słowo prorockie nie sam dokonywał swego oczyszczenia. Chrtu udzielał Jan. I ten gest nie był tylko prywatnym gestem nawrócenia – chrzest Janowy był zarazem obrzędem wprowadzenia we wspólnotę „prawdziwego Izraela”, a więc do grona gotowych na przyjście Mocniejszego<sup>5</sup>.

Z ewangelicznych świadectw wiadomo, że zanim Jezus zacznie głosić swoje wezwanie do nawrócenia, sam stanie w gronie proszących o chrzest z rąk Jana. Wiemy też, że dla chrześcijańskiej wiary, która patrzy na Jezusa jako Syna Bożego niemającego w sobie grzechu, ten gest jest trudno zrozumiały<sup>6</sup>. A jednak...

Jezus staje solidarnie pośród całej rzeszy przychodzących do Jana i wyznających pragnienie nawrócenia. Chcąc zrozumieć Jego gest, musimy pamiętać, że w Izraelu wyznawanie win było aktem kultu wobec Boga i zawierało również uwielbienie i dziękczynienie. Nierzadko wyznawanie grzechów polegało na przywołaniu zbawczych dzieł Boga dla niewdzięcznego Izraela i uznanie, że jest się członkiem takiego ludu oraz postanowienie, że pójdzie się inną drogą niż przodkowie<sup>7</sup>.

Przepowiadanie Ewangelii i Jezusowe wezwanie do nawrócenia otwiera i poprzedza więc gest solidarności ze wszystkimi grzesznymi. Poprzez chrzest z rąk Jana Jezus włącza się w dzieło swego poprzednika. W ten sposób Bóg

---

<sup>5</sup> A. Paciorek, *Jezus z Nazaretu. Czasy i wydarzenia*, Święty Paweł, Częstochowa 2015, s. 165–168.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat por. J. Gnilka, *Jezus z Nazaretu*, tłum. J. Zychowicz, Wyd. M, Kraków 2005, s. 108–111.

<sup>7</sup> A. Paciorek, *Jezus z Nazaretu*, s. 175.

wchodzi w historię ludzkiego grzechu już nie tylko z zewnątrz. Odtąd wezwanie do nawrócenia wybrzmiewa spośród tych, którzy zrozumieli swą grzeszność. Więcej jeszcze, swoim gestem Jezus wskazuje, że dzieło nawrócenia nie jest tylko prywatną sprawą, choć każdy osobiście musi się zdecydować, by stanąć wśród potrzebujących chrztu. To dzieło jest wydarzeniem dokonującym się we wspólnocie. A poprzez pokorne staniecie w gronie idących za Janem Jezus wskazuje, że droga nawrócenia przechodzi przez umiejętność włączenia się w dobro, które inni realizują i że jest to droga, która ma wymiar wspólnotowy.

Nad wymiarem wspólnotowym w drodze nawrócenia należy chwilę się zatrzymać. Zwracają na niego uwagę dokumenty Magisterium Kościoła ostatnich dziesięcioleci. W *Dekrecie o posłudze i życiu prezbiterów* na przykład ojcowie soborowi piszą o posłannictwie prezbitera jako o misji włączonej w posłannictwo całego Ciała Chrystusa, czyli Kościoła<sup>8</sup>. W adhortacji *Pastores dabo vobis* Jan Paweł II wskazuje na przesadne dziś podkreślanie podmiotowości osoby prowadzącej do indywidualizmu, jako realne zagrożenie dla kształtowania powołań kapłańskich (por. nr 7), a zarazem mówi o „relacyjnej tożsamości prezbitera” związanej z tym, że kapłaństwo wypływa z tajemnicy Trójcy Świętej (por. nr 12)<sup>9</sup>. *Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów* (nowe wydanie) również zwraca uwagę na to, że zjednoczenie kapłana z Chrystusem i Trójcą Świętą łączy się nierozdzielnie z „komunią-relacją kapłana z Kościołem” (nr 30)<sup>10</sup>. Ten wymiar wspólnotowy dotyka bycia i posługi kapłana w różnych aspektach – umiejętności włączenia się w dobro, które budowali poprzednicy, zdolności do pokornego słuchania różnych głosów nawołujących do przemiany, zrozumienia, że powołanie kapłańskie nie wyłącza z grona grzeszników i ludzi zmagających się z własnymi słabościami... Można by przywołać jeszcze wiele innych aspektów. Ale wśród nich jeden wydaje się szczególnie aktualny. Niech powiedzą o nim dwa głosy.

Pierwszy to krótki fragment diagnozy postawionej przez Komisję Kapłańską Lombardii. U początku nowego tysiąclecia to ciało doradcze biskupów północnych Włoch opublikowało następujące spostrzeżenie:

Wszyscy wychowaliśmy się w indywidualistycznej wizji kapłaństwa, która od IV w. zaczęła dominować w życiu prezbiterium. (...) Eklezjologia komunii i misji zakłada jednak, by mówić o księdzu w innych kategoriach, a przede wszystkim

<sup>8</sup> Sobór Watykański II, *Dekret o posłudze i życiu prezbiterów*, nr 2 (dalej DP), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Pallotinum, Poznań 2002, s. 478–479.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, [http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost\\_exhortations/documents/hf\\_jp-ii\\_exh\\_25031992\\_pastores-dabo-vobis.html#m5](http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_25031992_pastores-dabo-vobis.html#m5) (dostęp: 03.11.2015).

<sup>10</sup> Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów*, tłum. J. Królikowski, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2013, s. 53 (dalej DPŻP).

przynosi inne teologiczne i duszpasterskie rozumienie instytucji prezbiterium. Prawda ta, choć okrzyczana, w niewielkim stopniu została przyswojona i przeżyta, a przypomina przecież, że przez święcenia kapłańskie tworzy się jedno jedyne prezbiterium<sup>11</sup>.

Przywołać należy drugi z głosów. Tym razem jest to spojrzenie kogoś, kto patrzy „z drugiej strony” – człowieka świeckiego. Obserwacja ta zdaje się dobrze streszczać istotę kapłańskiego indywidualizmu, z którym trzeba się ciągle zmagać. O pewnym księdzu tak mówi parafianin:

Ksiądz Marek to bardzo dobra osoba, jeśli popatrzeć na niego jako księdza wiernego swoim obowiązkom, od celibatu i modlitwy począwszy. Jest gorliwym proboszczem i z przekonaniem głosi świętą naukę. Ale spróbuj z nim porozmawiać, jeśli potrafisz, albo pobądź z nim. Jest dobry „sam w sobie”, lecz wszystko burzy, gdy przychodzi z nim pobuć bliżej. O iluż księżach można by powiedzieć mniej więcej to samo! W tych przypadkach ocena mogłaby być jeszcze gorsza. Nie istnieje dobry ksiądz „sam w sobie”, a poza tym trudny w relacjach albo zdający egzamin w życiu wewnętrznym-prywatnym – a nie zdający go w życiu społecznym-relacyjnym. (...) Relacja to istotowy wymiar człowieka, a jeszcze bardziej kogoś, kto chce poświęcić swoje życie głoszeniu zbawienia<sup>12</sup>.

Dodać należy, że w diagnozie tej nie chodzi o mało znaczący szczegół. Teologia uczy, że nie można zrozumieć tajemnicy Trójcy Świętej, jeśli z całą powagą nie weźmie się pod uwagę kategorii relacji<sup>13</sup>.

---

<sup>11</sup> Commissione Presbiterale Lombarda, *Una lettura dell'esperienza presbiterale*, „Settimana”, 8 (2001), s. 8–9 (tekst polski dostępny w: *Jak Ojciec Mnie umiłował. 365 myśli na Rok kapłański*, tom 2. *Posługa kapłańska*, tłum. P. Borto, W. Czekaj, E. Krasoń, Jedność, Kielce 2009, s. 95). Cały tekst jest również zamieszczony na stronie internetowej Konferencji Episkopatu Włoch jako oficjalny tekst Komisji Kapłańskiej dla Włoszech pt.: *L'esperienza presbiterale per una proposta positiva*, [http://www.chiesacattolica.it/documenti/2002/01/00006663\\_1\\_esperienza\\_presbiterale\\_per\\_una\\_proposta.html](http://www.chiesacattolica.it/documenti/2002/01/00006663_1_esperienza_presbiterale_per_una_proposta.html) (dostęp 08.06.2015).

<sup>12</sup> A. Cencini, *La grazia della relazione*, „Presbyteri”, 6 (2007), s. 437–438 (tekst polski dostępny w: *Jak Ojciec Mnie umiłował. 365 myśli na Rok kapłański*, s. 94).

<sup>13</sup> Warto przywołać fragment komentarza E. Piotrowskiego do tego, jak J. Ratzinger rozumie naukę o Trójcy Świętej: „Jeśli wyznajemy Boga jako osobę, wówczas z konieczności odwołujemy się do Jego rzeczywistości relacyjnej. Istnienie relacji jest warunkiem istnienia osoby, która nie istnieje w absolutnej liczbie pojedynczej. Osoba przekracza liczbę pojedynczą, rozsadzając jednocześnie naiwne, antropomorficzne wyobrażenie osoby. Ratzinger podkreśla, że do odkrycia i pogłębienia problemu osoby człowiek doszedł dzięki walce o chrześcijański obraz Boga, interpretując postać Jezusa z Nazaretu” (E. Piotrowski, *Traktat o Trójcy Świętej*, w: *Dogmatyka*, tom 4, red. E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, Więź, Warszawa 2007, s. 221).

Trynitologia uczy więc, że pojęcie relacji jest tak samo ważne, jak pojęcie osoby i natury dla właściwego rozumienia Trójcy. To właśnie relacje między Boskimi Osobami sprawiają, że Trójca jest jednym Bogiem.

## 2. Zdziwienie miłością Boga

„Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się»...» (Mk 1,14b-15).

Wezwanie Jezusa do nawrócenia poprzedzają Jego słowa o pełni czasu oraz o Królestwie, które stało się bliskie. Tymi słowami Chrystus inauguruje szczególnie czas łaski, który wraz z Nim się zaczyna. To czas łaski, który przypomina o oczekiwaniach ze strony ludu na to, by Jego Bóg królował. Gdy Jezus zaczynał głosić swoje słowo, idea Królestwa Bożego wydawała się jedynie realna w sferach niebieskich. Na ziemi zdawało się, że Bóg nie króluje i że trzeba, aby dokonał się całkowity zwrot w biegu ziemskich spraw. Tuż przed Jezusem Jan Chrzciciel zapowiadał ten zwrot w historii, uzależniając to od ludzi – od ich nawrócenia<sup>14</sup>.

W przepowiadaniu Jezusa to oczekiwanie na przyjscie Królestwa znajduje swoje echo. Jezus mówi, że oczekiwany zwrot w dziejach przyszedł. Lecz dokonuje się on inaczej. Jezus nie uzależnia tej całkowitej zmiany od tego, co mogą uczynić ludzie. Jego głoszenie orędzia o Królestwie jest inne. On mówi o nim jako o Królestwie łaski, które Bóg rozpoczyna poprzez gest dobroci i miłosierdzia. Mówi o tym, że Bóg w swej łaskawości dotyka naszej teraźniejszości i wpływa na nią. I wskazuje na siebie jako na Tego, w którym przyjscie Królestwa ma miejsce<sup>15</sup>. To On właśnie jest ową bliskością Królestwa – czyli „miejscem”, w którym Bóg ukazuje swe panowanie.

Długo można by wymieniać słowa i czyny Jezusa, uwidaczniające to, w jaki sposób ogłaszana przez Niego bliskość Królestwa w Nim się spełnia. Świadczy o tym syn, który roztrwoniał majątek i jest na nowo przyjmowany przez ojca, kobieta cierpiąca wiele lat na krwotok i uleczona, niewidomi, którzy zaczynają widzieć i głusi, którzy słyszą, trędowaci i celnicy, którzy na nowo są przywróceniu do życia w społeczności...

Królestwo zatem to niezwykle czas łaski. Czas, który staje się obecny nie dlatego, że ludzie coś uczynili, ale dlatego, że sam Bóg wyszedł z inicjatywą, w Jezusie Chrystusie sam wyszedł do nich.

Program duszpasterski wspomnianych czterech lat rozpoczął się nie od wezwania do nawrócenia. Wezwanie to poprzedzał rok poświęcony wierze w Syna Bożego. W chrześcijańskim przepowiadaniu jest bowiem pewien porządek. Wezwanie do nawrócenia musi być poprzedzone kerygmatem, czyli

<sup>14</sup> Na temat rozumienia idei Królestwa Bożego w judaizmie por. obszerne omówienie w: J. P. Meier, *A Marginal Jew. Rethinking the Historical Jesus. II. Mentor, Message and Miracles*, Doubleday, New York 1994, s. 243–270.

<sup>15</sup> Por. R. Penna, *I ritratti originali di Gesù il Cristo. Inizi e sviluppi della cristologia neotestamentaria. I. Gli inizi*, San Paolo, Cinisello Balsamo 1996, s. 107–115.

Dobłą Nowiną. Jeśli przyjrzeć się dwóm wzorcowym mowom Piotra i Pawła zapisanym na kartach Dziejów Apostolskich – mowie Piotra po Zesłaniu Ducha Świętego i mowie Pawła w Antiochii Pizydyjskiej (por. Dz 2,14-31; 13,16-41) – można zauważyć, że pytanie „co mamy czynić” oraz wezwanie do nawrócenia pojawiają się dopiero jako odpowiedź na usłyszaną nowinę o Bożej łasce okazanej w Jezusie. Głoszenie nawrócenia – sobie i innym – staje się skuteczne dopiero wtedy, gdy otworzymy oczy na wielkość Bożej miłości i na to, w jaki sposób Bóg wyszedł ku nam; gdy zrozumiemy, że On już czeka u drzwi...<sup>16</sup>

Znów warto przywołać pewien głos. Zmarły ponad dwadzieścia lat temu biskup Akwizgranu, Klaus Hemmerle<sup>17</sup> – którego proces beatyfikacyjny jest w toku – zostawił po sobie książkę będącą zapisem jego konferencji i rozważań kierowanych do księży i pisanych ze świadomością, że umacnianie braci jest jednym z najważniejszych zadań biskupa. Znaleźć tam można niezwykle interesujący rozdział poświęcony kapłanom jako świadkom odkupienia. Hemmerle pisze, że w tradycji wiary nie ma słowa bardziej streszczającego dzieło i owoc życia Jezusa, jak właśnie słowo „odkupienie”. I choć słowo to w dzisiejszym języku bywa niezrozumiałe, przekazuje ono najważniejszą wiadomość – mówi o tym, że wierzymy, iż Bóg w Jezusie Chrystusie przyszedł i nas wybawił. Nawet więc jeśli nie widzimy jeszcze wszystkich owoców Jego

---

<sup>16</sup> Wymownie brzmią słowa, które zapisał S. Dyk, odnosząc się do przepowiadania kościelnego: „Należy pamiętać, że już świadectwo Nowego Testamentu wskazuje na dwa główne sposoby przekazu wiary w Jezusa Chrystusa. Pierwszy to kerygmat (*kerygma*), drugi to nauczanie (*didaché*). Pierwszy jest zwiastowaniem i uobecnianiem zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa. Drugi jest prototypem katechezy i zawiera w sobie normy etyczne regulujące postępowanie wierzących (por. Ga 6,2; 1 Kor 7,25; J 15,12). Kerygmat rodzi wiarę (por. 1 Kor 4,15). Didache zaś kształtuje wiarę, wyznaczając Kościołowi ideał życia moralnego. Warto zaznaczyć w tym miejscu, że w Kościele europejskim (także polskim) istnieje ciągle duża nierównowaga między pierwszym głoszeniem Chrystusa (*kerygma*) a katechezą (*didaché*). Czyni się ogromne wysiłki dla katechezy szkolnej, podczas gdy katechizowani niezbyt dobrze przyjmują nauczanie chrześcijańskie i nie dają na nie odpowiedzi poprzez swoje zachowanie. Większość katechizowanych nie wierzy lub ma bardzo słabą wiarę. Oni czekają jeszcze na swoją pierwszą ewangelizację – na kerygmat. Dla takich osób powinno nastąpić odwrócenie stron w duszpasterskiej działalności Kościoła. Powinno się rozpocząć od początku, to znaczy od kerygmatu” (*Przepowiadanie kerygmatyczne drogą do zrodzenia wiary*, „Przegląd Homiletyczny”, 16 (2012), s. 54).

<sup>17</sup> Warto nadmienić, że istnieje strona internetowa poświęcona osobie i twórczości naukowej bpa Klausa Hemmerlega (<http://www.klaus-hemmerle.de/>, dostęp 08.06.2015) i że jego refleksja filozoficzno-teologiczna uznawana jest za niezwykle oryginalną i łączącą praktykę z teorią (a był on niezwykle płodny – zebrano dotąd prawie 1500 różnego rodzaju tekstów, które napisał).

dzieła, żyjemy w tej pewności i jako kapłani jesteśmy powołani, by być właśnie w samym środku tego, co określa słowo „odkupienie”<sup>18</sup>.

Hemmerle tłumaczy to dwoma przykładami. Opowiada najpierw o swoim przyjacielu, który podzielił się z nim pewnym przeżyciem. Pewnego dnia ów przyjaciel zwrócił się do doświadczonego kolegi z prośbą o udzielenie rad dotyczących problemów, z którymi się zmagał. Po tym jak już wszystko powiedział i zamilkł w oczekiwaniu wskazówek, usłyszał: „Rozwiązać tych problemów nie można. Lecz mogą zostać odkupione”. I wyjaśnił to Hemmerle następująco:

Oczywiście, to, co należy rozwiązać, należy rozwiązać konkretnie. Często jednak nie można tego rozwiązać, jeśli zaraz zaczynamy szukać rozwiązania, zanim wprawdzie nie zastanowimy się nad tym, gdzie w całej tej historii my się znajdujemy. A decydujące jest tu pytanie: czy stanąłem wobec problemu jako człowiek, który już został odkupiony?

Jeszcze jedną stronicę z rozważań Hemmerlego trzeba tu przytoczyć. Dotyczy ona porannej modlitwy przed lustrem – modlitwy, która nie należy do najłatwiejszych. Jest trudna, bo często – gdy budzimy się ze snu – nasze „ja” jawi się nam jako obce i zniewalające. Wymowny jest jego komentarz:

Jakże wielkie jest niebezpieczeństwo, że ja, świadomy swych ograniczeń i zbyt-nych oczekiwań, które mnie przygniatają, nie będę się sobie podobał! A właśnie dlatego, że kapłan musi mówić i czynić wiele, dźwięk swego głosu, którego będzie musiał znowu słuchać, gdy będzie mówił do innych, może wydobywać się mu z ust jako pusty i nieskuteczny, nie natchniony sercem, które prawdziwie zostało zapalone entuzjazmem i chce innych nim zarażać<sup>19</sup>.

Szukając odpowiedzi na to, jak uniknąć owego niebezpieczeństwa, Hemmerle mówi, dlaczego możemy się zgodzić na siebie – możemy, ponieważ On już powiedział nam „tak” w swoim zbawczym akcie. Możemy uwierzyć sobie dzięki Niemu, możemy widzieć siebie i kochać siebie tak, jak On widzi i kocha nas<sup>20</sup>.

Miłość i łaska Boża, która wszystko poprzedza – nasze nawrócenie i nasze przepowiadanie, naszą odpowiedź i nasze pójście za Nim... Jeśli dziwimy się, że oczywiste dla nas wymogi jawią się dziś dla wielu jako niezrozumiałe, to może właśnie z tego powodu, że przestaliśmy zachwycać Bogiem i Jego czasem łaski. Jedynie prawdziwy kerygmat – czyli umiejętność pokazania miłości Boga – daje grzesznikowi powody i motywację, by zmieniał swe życie...

---

<sup>18</sup> K. Hemmerle, *Scelto per gli uomini. Profilo del sacerdote*, tłum. A. Del Zanna, Città Nuova, Roma 1995<sup>2</sup>, s. 162–163.

<sup>19</sup> K. Hemmerle, *Scelto per gli uomini*, s. 165.

<sup>20</sup> Tamże.

### 3. Świadomość własnej małości

„Jezus mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się»...” (Mk 1,15).

Biblia zna wiele różnych słów na oznaczenie nawrócenia. Już Stary Testament mówi o nawróceniu, wskazując na konieczność zmiany drogi i powrotu do Boga. Wyraża zatem prawdę nawrócenia poprzez zewnętrzne akty, konkretne kroki, które trzeba zrobić, i zarazem odróżnia od tego wewnętrzną przemianę, która musi się dokonać w sercu, jeśli nawrócenie nie ma być tylko pustym gestem<sup>21</sup>.

Wspominając Jezusowe słowo wzywające do nawrócenia i początek głoszenia Ewangelii, Nowy Testament będzie używał trzech słów, które w chrześcijańskiej tradycji charakteryzują treść Jezusowego wezwania do nawrócenia. Będzie to najpierw dobrze znane słowo *metanoia* opisujące to, co dokonuje się w głębi serca – zmianę dotychczasowego sposobu myślenia, wewnętrznego nastawienia. Słowo to wskazuje, że przemiana dotyka całej wewnętrznej sfery człowieka – tego obszaru, w którym zapadają jego decyzje<sup>22</sup>. Właśnie to słowo znajduje się w komentowanym greckim wersie Markowej Ewangelii. W ten sposób, u początku wezwania do nawrócenia wypowiedzianego przez Jezusa pada słowo, które domaga się, by sięgnąć swych najgłębszych wymiarów życia – nie tylko gestów powierzchownych.

Zarazem jednak należy pamiętać, że Jezusowe wezwanie do nawrócenia to nie tylko jedno słowo wypowiedziane u początku publicznej działalności. Za tym słowem kryje się wezwanie do drogi, do pójścia za Nim. W ten sposób otwiera się i drugi wymiar nawrócenia, o którym mówi Nowy Testament. Dla wyrażenia tego biblijni autorzy używają innego słowa: *epistrefo* – czyli zmianiam postępowanie, orientację życia, idę ku Temu, który wzywa<sup>23</sup>. Prawdziwe nawrócenie nie kończy się tylko na wewnętrznym wzruszeniu, lecz przekształca w nowe ścieżki, którymi człowiek dotknięty przez Pana zaczyna chodzić.

Jest jeszcze trzecie słowo, rzadziej występujące, którego Nowy Testament użyje dla opisu dynamiki nawrócenia. *Metamelomai* oznacza żal, poczucie winy albo grzechu – choć nie musi oznaczać zwrócenia się ku Bogu.

<sup>21</sup> *Nawrócenie, Nawrócić się*, w: *Leksykon biblijny*, red. Rienecker, G. Meier, red. polskiego wyd. W. Chrostowski, Vocatio, Warszawa 2001, s. 527–529. Por. także S. Haręzga, *Nawrócenie w świetle i mocy słowa Bożego*, w: Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013–2017*, Święty Wojciech, Poznań 2014, s. 171–186; L. Sikorski, *Biblijna terminologia pokuty i nawrócenia*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 1 (2002), cz. 1, s. 245–253.

<sup>22</sup> L. Sikorski, *Biblijna terminologia pokuty i nawrócenia*, s. 250–252.

<sup>23</sup> Tamże, s. 249–250.

Owego czasownika użyje ewangelista Mateusz, pisząc o postawie Judasza (Mt 27,3) i o tym, że odczuł żal (tekst Biblii Tysiąclecia ma tutaj „opamiętał się”, co nie jest chyba najszcześniejszym tłumaczeniem)<sup>24</sup>. Ale nie był to żal nawrócenia, ponieważ nie sprawił, że Judasz wrócił do Boga.

W tym miejscu należy przywołać kolejny obraz. Kilkakrotnie towarzyszył on w lekturze słowa Bożego w okresie wielkanocnym. Jest to opis spotkania Chrystusa Zmartwychwstałego z Piotrem nad Jeziorem Tyberiadzkim i dialog, który wówczas miał miejsce (por. J 21,1-19). Trzykrotne pytanie Pana i trzykrotna odpowiedź Piotra – po trzykroć, jak przed Męką, kiedy Piotr pytany o Jezusa trzy razy, trzy razy się Go wyparł. Niemniej ów dialog jest niezwykle nie tylko z powodu tego, że Jezus daje tu Piotrowi szansę po trzykroć powtórzyć, że Go kocha; że skruszony Piotr spotyka Pana, który wraca do czasu jego słabości i pozwala mu z niej powstać. Ten dialog sięga o wiele głębiej. Polskie tłumaczenie wprawdzie zaznacza ukryte w nim napięcie, lecz nie od razu rzuca się to w oczy. Pamiętamy trzykrotną odpowiedź Piotra: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham” – po raz ostatni wzmocnioną dopowiedzeniem: „Ty wszystko wiesz”. W dialogu tym niezwykle jest jednak postawa Jezusa. Według tłumaczenia Biblii Tysiąclecia pierwsze dwa razy pyta On Piotra, czy Go miłuje (por. J 21,15-16). W oryginale znajdziemy słowo, które mówi o tym, że Pan pyta Piotra o *agape* – o miłość całkowitą, bezwarunkową. Piotr odpowiada, że tak – lecz mówi o miłości mniejszej, używa bowiem słowa, które oznacza miłość przyjaźni (greckie *philia*), nie na miarę miłości Chrystusa. Po raz trzeci Pan jednak pyta Piotra już nie o *agape* – czy Mnie miłujesz – ale o to, czy Go kocha. Zgadza się więc na małą miłość Piotra – miłość wedle ludzkiej miary, także wtedy, kiedy powierza mu troskę o swoją owczarnię. Pan przyjmuje tę słabą miłość Piotra – nie na swoją miarę...

W przytoczonym dialogu, który opisuje posłannictwo Skały Kościoła, wszyscy kapłani mogą się doskonale odnaleźć. U końca drogi Piotra na kartach Ewangelii wybrzmiewa przecież istota nawrócenia, które dokonało się w nim i które musi się dokonywać w obdarzonych kapłańską godnością: pamięć o własnej słabości, gotowość do powiedzenia Panu „tak”, ufność bardziej Jego słowu niż sobie samemu, a przede wszystkim nieustanne powtarzanie, że Go Kochamy, jakkolwiek niedoskonała jest nasza miłość.

#### 4. Żywa wiara

„Jezus mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. (...) Wierciecie w Ewangelię»...” (Mk 1,15).

Ostatnia część Jezusowego wezwania, nad którym się pochylamy, mówi o wierze w Ewangelię, a właściwie mówi o postawie wiary, bowiem

<sup>24</sup> Tamże, s. 252.

czasownik wskazuje tutaj, że wiara w Ewangelię nie tyle jest przyjęciem jakiejś treści, lecz nieustannym wchodzeniem w to, co rozpoczęło przepowiadanie Jezusa.

Warto ponownie odwołać się do Ewangelii wg św. Marka. Na jej kartach słowo „ewangelia” pada najczęściej razy – aż dziewięć (podczas gdy u Mateusza sześć, u Łukasza trzy, a u Jana ani razu) i zawsze w szczególnych momentach. Słowem tym Marek określa najpierw swoje dzieło, nazywając tak opowiadanie o Jezusie Chrystusie, o Jego czynach i nauce. Ale w miarę, jak rozwija się Markowe opowiadanie, słowo „ewangelia” zaczyna nabierać już nowego odcienia – Ewangelia to sam Jezus<sup>25</sup>. Ten sens odkrywa się na kartach Markowej Ewangelii wtedy, kiedy pod Cezareą Filipową zostaje rozwiązany „sekret mesjański”. To tam, po wyznaniu Piotra, Pan powie: „kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8,35).

W ten sposób Marek pokazuje, że wezwanie Jezusa do wiary w Ewangelię oznacza – owszem – wezwanie do przyjęcia pewnej treści. Zarazem jednak wiara w Ewangelię prowadzi ostatecznie do Osoby – gdyż sam Jezus jest Ewangelią Boga. Wiara w Ewangelię, o której Marek mówi na kartach swego dzieła oznacza więc drogę – pójście za Jezusem i wchodzenie w Jego tajemnicę, także przez krzyż i chwile ciemności.

Ta droga od wiedzy o Jezusie i mówienia o Nim do bycia z Nim, do odkrycia, że jest On obecny i działa w słowie głoszonym, jest czymś istotnym dla życia i posługi kapłana z dwójakiego powodu. Najpierw dlatego, że stanowi ona miarę żywej wiary – bo przecież dla kapłana myślenie o Jezusie i wiedza o Nim to nie jedynie kwestia „zawodowej wiedzy”. Ale jest również istotna dlatego, że czymś podstawowym dla kapłana jest właśnie zadanie głoszenia Ewangelii.

Przywołajmy znów pewien obraz – tym razem z kapłańskiego życia księdza, który pisał o swej drodze po dwudziestu latach kapłaństwa. Wspominał, że w trakcie nauki w seminarium miał okazję część studiów spędzić w Brazylii. Tam, podczas jednej z katechez, którą głosili po domach, usłyszał słowa pewnej kobiety: „Padre, dzisiaj nie mam głowy myśleć o takich sprawach, bo jeszcze nie wiem, co dzieciom do garnka włożyć”. Wrócił do domu wstrząśnięty i z przekonaniem, że ci ludzie potrzebują chleba, a nie katechezy. Zrodziła się pokusa, aby zaprzestać działalności katechetycznej i zająć się działalnością społeczną. Jego przełożony, gdy o tym rozmawiali, zapytał go, czy chce być księdzem, czy społecznikiem i kazał mu wybrać. Wybrał drogę do kapłaństwa. Zakończył po dwóch latach pobyt w Brazylii, wrócił do Polski i po kilku latach spotkał redemptorystów, którzy przyjechali z owej parafii na urlop do Polski. Opowiedzieli, że w ciągu tych lat powstało tam przedszkole dla

---

<sup>25</sup> J. Kudasiewicz, *Teologia Ewangelii synoptycznych*, w: *Teologia Nowego Testamentu*, tom 1, red. F. Gryglewicz, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1986, s. 65.

dzieci, których rodzice szli do pracy, zagospodarowano też kawałek ziemi, gdzie mieszkańcy wspólnie uprawiają warzywa. Tak podsumowywał swe wspomnienie ów kapłan:

Wszystko zaczęło się od tej katechezy, u której początków stanąłem i ja. Gdybym wówczas zorganizował im żywność, to mieliby chleb, ale po moim wyjeździe znów nie mieliby co jeść. Tymczasem otrzymali coś więcej: słowo Boże, które wyzwoliło w nich inicjatywę, tak że sami mogli zdobywać pożywienie<sup>26</sup>.

Ciekawe jest to wspomnienie i świadectwo księdza po dwudziestu latach pracy duszpasterskiej. Można tam znaleźć i to zdanie: „Chronologicznie pierwszą funkcją księdza jest przepowiadanie. Bo sakramenty, aby były przyjęte, domagają się wiary, a wiara rodzi się ze słuchania”. Można znaleźć wielokrotnie podawane przykłady tego, że za zwykłym „ludzkim gadaniem” księdza kryje się ogromna tajemnica – jeśli mówi on o Ewangelii<sup>27</sup>.

Wierzyć w Ewangelię – wierzyć w skuteczność słowa, w którym ostatecznie sam Pan przychodzi; wierzyć w ten sposób, że jest się wolnym od sukcesu w głoszeniu i apostołskim działaniu oraz zdolnym do przyjęcia „porażki” – przyjęcia z takim duchowym nastawieniem, że Ewangelia jest nadal głoszona z takim samym zaangażowaniem, ponieważ reszta należy do Kogoś Innego... To wszystko znaczy wierzyć Ewangelii. A za tym „wierzenie w Ewangelię” kryje się przecież wezwanie do pójścia za Panem i uczenia się Jego tajemnicy.

## Zakończenie

Cztery aspekty, o których przy okazji niniejszej refleksji nad Jezusowym wezwaniem tutaj przypomniano, to: wrażliwość na wymiar wspólnotowy kapłaństwa, zdolność do zadziwienia miłością Boga, pokorna i wyzwalająca świadomość własnej małości wobec miłości Jezusa oraz żywa wiara w Ewangelię. Niech podsumowaniem będą słowa, które kiedyś skierowała do księży Matka Teresa:

Drogi Współpracowniku Chrystusa, Księżo... Powiedziałeś Jezusowi „tak”, a On trzyma cię za słowo. Słowo Boże stało się Jezusem, ubogim człowiekiem. (...) Nie chodzi o to, jak dużo „mamy” do dania, tylko, na ile jest w nas pusto, abyśmy mogli w pełni otrzymać w naszym życiu i byśmy pozwolili Mu żyć w nas. W tobie On dzisiaj pragnie przeżyć jeszcze raz swoje całkowite oddanie się Ojcu – pozwól Mu na to. Nie jest ważne, co ty czujesz – ważne jest, co On czuje w tobie. Odwróć

<sup>26</sup> W. Zagrodzki, *Dwadzieścia lat zadziwienia*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, WAM, Kraków 2010, s. 677–678.

<sup>27</sup> Tamże, s. 679–680.

oczy od siebie i rozraduj się, że nie masz nic, że jesteś niczym i że nic nie potrafisz. Za każdym razem, gdy twoja nicość cię przeraża, radośnie uśmiechaj się do Jezusa. (...) I ty, i ja powinniśmy pozwolić Mu żyć w nas i przez nas w świecie. Przyłgnij do Maryi, bo Ona również, zanim mogła stać się pełna łaski, pełna Jezusa – musiała przejść przez tę ciemność. „Jakże się to stanie?”, jednak z chwilą, gdy powiedziała „tak”, od razu musiała w pośpiechu iść, by dać Jezusa Janowi i jego rodzinie<sup>28</sup>.

## Summary

### „REPENT AND BELIEVE IN THE GOSPEL” IN THE PRIEST’S LIFE AND SERVICE

The present article reflects upon the topic of the 2014/15 liturgical year’s slogan in relation to the lives and the service of priests. The author concentrated on four aspects which are crucial to the priests’ service and life: the sensitivity to the community dimension of priesthood, the ability to be surprised by God’s love, the humble and liberating awareness of one’s own insignificance against the love of Jesus, a living faith in the Gospel. Each of the mentioned dimensions was shown in conjunction with the words calling for repentance and faith, which open the public ministry of Jesus Christ.

**Keywords:** faith, repentance, priest, liturgical year

**Słowa kluczowe:** wiara, nawrócenie, kapłan, rok liturgiczny

**Ks. dr Paweł BORTO** – ur. w 1969 r. w Busku-Zdroju, prezbiter diecezji kieleckiej, adiunkt w Katedrze Chrystologii Fundamentalnej Instytutu Teologii Fundamentalnej KUL. Autor książki *Tradycja a Objawienie w teologii Yves’a Congara i Henri de Lubaca*, Kielce 2007. Ostatnio opublikował: *Znaki Zmartwychwstałego*, w: *Chrześcijańskie świadectwo dzisiaj*, red. D. Swend, P. Borto, Radom 2012, s. 85–112; *Il senso cristologico-ecclesiologicalo dell’ammonizione rivolta a Pietro da Gesù (Mt 16,23/Mc 8,33)*, „Roczniki Teologii Fundamentalnej i Religiologii”, 4 (59) 2012, s. 51–69; *Pojęcie Tradycji w dialogu ekumenicznym*, w: *Matka Jezusa w dialogu ekumenicznym*, red. B. Kochaniewicz, Poznań 2012, s. 35–67.

---

<sup>28</sup> *Matka Teresa do kapłanów*, w: *Jak Ojciec Mnie umiłował... 365 myśli na Rok kapłański*, tom 1. *Być kapłanem*, tłum. i red. P. Borto, W. Czekał, E. Krasoń, Jedność, Kielce 2009, s. 87.